

„Podstawową logiką tej strategii jest konkretne i praktyczne stawianie interesów Amerykanów na pierwszym miejscu”.

Departament Wojny opublikował minionej nocy treść Narodowej Strategii Obrony (NDS) Stanów Zjednoczonych – dokumentu, który operacjonalizuje główne cele wskazane w opublikowanej 4 grudnia Narodowej Strategii Bezpieczeństwa. Podobnie jak w przypadku NSS, dokument został opublikowany bez wcześniejszej zapowiedzi, późnym wieczorem, co samo w sobie wpisuje się w styl działania obecnej administracji.

Poniżej przedstawiam krótką analizę Narodowej Strategii Obrony przede wszystkim z punktu widzenia jej relacji z Narodową Strategią Bezpieczeństwa, celów i priorytetów amerykańskiej polityki bezpieczeństwa oraz – co z polskiej perspektywy najistotniejsze – implikacji dla Europy i Polski.

Już na wstępie warto podkreślić, że podobnie jak Narodowa Strategia Bezpieczeństwa, Narodowa Strategia Obrony nie jest dokumentem ani jednoznacznie korzystnym, ani jednoznacznie niekorzystnym z polskiego punktu widzenia. **Została ona napisana w bardzo klarownym duchu filozofii America First, konsekwentnie artykułowanej przez Prezydenta Donalda Trumpa, i ma jeden zasadniczy cel: zabezpieczenie realizacji interesów Stanów Zjednoczonych.** Sam dokument, poza wstępem i zakończeniem, składa się z dwóch głównych części – opisu środowiska bezpieczeństwa oraz przedstawienia podejścia strategicznego, opartego na czterech kierunkach działania.

Środowisko bezpieczeństwa - Zachodnia Hemisfera, Chiny oraz reszta świata

Podobnie jak w przypadku Narodowej Strategii Bezpieczeństwa, za najważniejszy obszar oddziaływania Stanów Zjednoczonych uznana została Półkula Zachodnia, która – zgodnie z duchem Doktryny Monroe uzupełnionej o Trump Corollary – ma pozostać wyłączną strefą wpływów amerykańskich i stanowi najważniejszy z punktu widzenia Waszyngtonu teatr działań. W odróżnieniu jednak od NSS, Narodowa Strategia Obrony znacznie precyzyjniej definiuje ten obszar, wskazując wprost na znaczenie Kanału Panamskiego, Zatoki Meksykańskiej oraz Grenlandii jako elementów infrastruktury krytycznej dla bezpieczeństwa i dobrobytu Stanów Zjednoczonych. Półkula Zachodnia jest przy tym postrzegana nie tylko jako obszar o znaczeniu strategicznym, lecz także jako przestrzeń realnych zagrożeń dla bezpieczeństwa wewnętrznego USA, takich jak nielegalna migracja, handel narkotykami czy działalność organizacji terrorystycznych.

Chiny – podobnie jak w Narodowej Strategii Bezpieczeństwa – traktowane są jako jedyny poważny rywal Stanów Zjednoczonych, co jednoznacznie wskazuje na bipolarny obraz świata widziany z Waszyngtonu. Jednocześnie Narodowa Strategia Obrony bardzo mocno akcentuje konieczność utrzymania równowagi sił w regionie Indo-Pacyfiku, którego znaczenie wynika nie tylko z wymiaru militarnego, lecz przede wszystkim z jego kluczowej roli w globalnym handlu, łańcuchach dostaw oraz rywalizacji technologicznej. Odstraszanie w tym regionie, powiązane z dążeniem do stabilnego pokoju, ma charakter systemowy, a nie doraźny i stanowi drugi

najważniejszy obszar koncentracji amerykańskiej strategii obronnej.

Nieco więcej miejsca niż w NSS poświęcono Rosji, choć jej ocena z punktu widzenia Stanów

Zjednoczonych nie uległa zasadniczej zmianie. Rosja pozostaje przede wszystkim zagrożeniem regionalnym dla Europy Wschodniej, a Narodowa Strategia Obrony jednoznacznie wskazuje, że odpowiedzialność za zarządzanie tym ryzykiem powinna spoczywać na Europie. Aby

unaocznic to oczekiwanie, autorzy dokumentu przywołują porównanie nominalnego PKB Rosji oraz państw

NATO z wyłączeniem USA, podkreślając, że Europa dysponuje potencjałem finansowym

wystarczającym nie tylko do przeciwstawienia się Rosji, lecz także do wzięcia realnej

odpowiedzialności za własne bezpieczeństwo. W tym kontekście – jako jedyne państwo

europejskie – wprost wskazane zostały Niemcy, których potencjał gospodarczy przewyższa rosyjski.

W opisie środowiska bezpieczeństwa osobne miejsce zajmują Iran i Korea Północna, przy czym

oba państwa przedstawione są przez pryzmat bezpieczeństwa kluczowych sojuszników Stanów

Zjednoczonych – odpowiednio Izraela oraz Korei Południowej i Japonii. W tym ujęciu nie chodzi

o budowanie nowego teatru globalnej konfrontacji, lecz o wysłanie czytelnego sygnału, że

kwestie bezpieczeństwa najważniejszych partnerów pozostają w obszarze zainteresowania

Waszyngtonu.

Ostatnim elementem opisu środowiska bezpieczeństwa jest powracające kilkukrotnie wezwanie

do zwiększenia odpowiedzialności partnerów i sojuszników Stanów Zjednoczonych za własne

bezpieczeństwo (burden sharing). W Narodowej Strategii Obrony zasada ta nie ma charakteru

postulatu politycznego, lecz jednego z fundamentów całej strategii. Partnerzy są oceniani przede wszystkim przez pryzmat gotowości do realizacji zobowiązań i przejęcia odpowiedzialności za bezpieczeństwo własne oraz regionu, w tym w szczególności Europy.

Wsparcie Stanów Zjednoczonych ma zostać utrzymane, lecz będzie bardziej ograniczone i selektywne, co dokument formułuje w sposób jednoznaczny.

Cztery filary podejścia strategicznego

Z przedstawionej w Narodowej Strategii Obrony analizy środowiska bezpieczeństwa wynikają cztery główne kierunki realizacji strategii, które dokument formułuje w sposób jednoznaczny i hierarchiczny:

1. Obrona terytorium Stanów Zjednoczonych
2. Powstrzymanie Chin w regionie Indo-Pacyfiku poprzez odstraszenie i projekcję siły, a nie eskalację konfliktu
3. Zwiększenie podziału obciążeń (burden sharing) między Stanami Zjednoczonymi a ich sojusznikami i partnerami
4. Wzmocnienie amerykańskiej bazy przemysłowej sektora obronnego

Obrona terytorium Stanów Zjednoczonych stanowi bezwzględny priorytet strategii i obejmuje przede wszystkim zabezpieczenie granic lądowych i morskich, zwalczanie przemytu narkotyków, zapewnienie nieskrępowanego dostępu do kluczowych obszarów na Półkuli

Zachodniej, ochronę przestrzeni powietrznej poprzez rozwój koncepcji Złotej Kopuły (President's Trump Golden Dome), modernizację strategicznych sił nuklearnych, przeciwdziałanie zagrożeniom w cyberprzestrzeni oraz walkę z terroryzmem islamskim.

W odniesieniu do Indo-Pacyfiku Narodowa Strategia Obrony zapowiada utrzymanie pokoju poprzez projekcję siły i odstraszenie, a nie poprzez bezpośrednią konfrontację. W

tym celu

planowane jest rozwijanie nowych formatów komunikacji i współpracy między Departamentem

Wojny a Chińską Armią Ludowo-Wyzwoleńczą, których celem ma być ograniczanie ryzyka

eskalacji i stabilizacja relacji wojskowych. Jednocześnie dokument jednoznacznie wskazuje, że

dążenie do pokoju w tym regionie jest nierozzerwalnie związane z utrzymaniem zdolności do

użycia siły, co autorzy strategii ujmują w formule *peace through strength*.

Zwiększenie podziału obciążeń stanowi logiczną kontynuację wcześniejszego opisu środowiska

międzynarodowego i wiąże się z precyzyjnym określeniem oczekiwań wobec partnerów Stanów

Zjednoczonych. W odniesieniu do Półkuli Zachodniej autorzy strategii wskazują na kluczową

rolę Meksyku i Kanady w zapewnianiu bezpieczeństwa terytorium USA, jednocześnie akcentując współodpowiedzialność innych państw regionu za stabilność i bezpieczeństwo.

Strategia zapowiada przy tym gotowość do współpracy i wspierania partnerów, pod warunkiem

ich realnego zaangażowania.

W kontekście europejskim Narodowa Strategia Obrony wprost formułuje oczekiwanie, że

bogata Europa przejmie odpowiedzialność za własne bezpieczeństwo i będzie konsekwentnie

realizować zobowiązania przyjęte na szczycie NATO w Hadze. Dokument jednoznacznie

wskazuje również, że oczekiwaniem Stanów Zjednoczonych jest koncentracja Europy na

kwestiach bezpieczeństwa kontynentalnego, co może być odczytywane jako sygnał do

ograniczenia ambicji niektórych państw europejskich w innych regionach świata.

W odniesieniu do Bliskiego Wschodu podkreślona została szczególna rola Izraela oraz

wybranych państw Zatoki Perskiej w budowaniu regionalnej architektury odstraszania Iranu i jego sojuszników. Celem tego podejścia jest stworzenie systemu bezpieczeństwa wymagającego jedynie minimalnego zaangażowania wojskowego Stanów Zjednoczonych.

W przypadku Afryki głównym kierunkiem działań pozostaje zwalczanie terroryzmu islamskiego, postrzeganego jako zagrożenie o potencjale oddziaływania nie tylko regionalnego, lecz także bezpośredniego dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych, które powinno być neutralizowane możliwie najbliżej źródła.

Ostatnim obszarem wymienionym w ramach podziału obciążeń jest Półwysep Koreański oraz szczególna rola Korei Południowej w systemie odstraszania Korei Północnej. Co symptomatyczne, podobnie jak w przypadku Europy, Narodowa Strategia Obrony mówi w tym kontekście o „krytycznym, lecz bardziej ograniczonym wsparciu” ze strony Stanów Zjednoczonych.

Czwarty filar podejścia strategicznego stanowi wyraźne postawienie na rozwój amerykańskiej bazy przemysłowej sektora obronnego jako kluczowego warunku realizacji strategii. Z jednej strony jest to odpowiedź na rosnące potrzeby produkcyjne wynikające z priorytetów strategicznych, z drugiej zaś element szerszego programu politycznego administracji Prezydenta Trumpa, zakładającego odbudowę potencjału przemysłowego Stanów Zjednoczonych jako fundamentu bezpieczeństwa i dobrobytu.

Wnioski strategiczne dla Polski

Choć dyskusja nad konsekwencjami Narodowej Strategii Obrony dla Polski z pewnością będzie długotrwała, już na tym etapie można wskazać trzy kluczowe wnioski o charakterze strategicznym.

Po pierwsze, Stany Zjednoczone nie wycofują się z Europy, lecz będą stopniowo

ogranaczać skalę swojego zaangażowania. Jest to zapisane wprost w Narodowej Strategii Obrony i dotyczy nie tylko Europy, lecz także innych regionów świata. Choć dokładny zakres i

tempo redukcji amerykańskiej obecności wojskowej nie są jeszcze znane, dla Polski oznacza to

konieczność proaktywnego działania. Kluczowe staje się konsekwentne komunikowanie wobec

Waszyngtonu nie tylko realizacji zobowiązań sojuszniczych, lecz także realnej roli Polski jako

państwa frontowego na wschodniej flance NATO. Okno możliwości nie będzie otwarte w

nieskończoność.

Po drugie, Polska musi być gotowa do ponoszenia większej odpowiedzialności

regionalnej - finansowej i koordynacyjnej. Jeśli chcemy być postrzegani jako wiarygodny

partner Stanów Zjednoczonych, a nie wyłącznie beneficjent amerykańskich gwarancji

bezpieczeństwa, konieczne jest wzmacnianie współpracy regionalnej. Dotyczy to zarówno

kontynuacji inicjatyw podejmowanych przez Prezydenta Karola Nawrockiego w Pradze,

Bratysławie i Budapeszcie, jak i ich rozszerzania na kolejne państwa regionu.

Równolegle

kluczowe pozostaje rozwijanie współpracy gospodarczej ze Stanami Zjednoczonymi, aktywne

pozyskiwanie amerykańskich inwestycji oraz obecność polskich firm na rynku USA.

Po trzecie, ograniczenie obecności wojskowej Stanów Zjednoczonych w Europie - w

takiej czy innej formie - należy traktować jako scenariusz bazowy. Nawet jeśli nie będzie

ono dotyczyć bezpośrednio Polski, zmniejszenie liczby wojsk amerykańskich w regionie wpłynie

na całe środowisko bezpieczeństwa Europy Środkowo-Wschodniej. W tym

kontekście

modernizacja Sił Zbrojnych RP, rozwój krajowego przemysłu obronnego opartego na własnych

kompetencjach, realnym transferze amerykańskich technologii oraz trwałym wpięciu Polski w

amerykańskie łańcuchy dostaw sektora zbrojeniowego pozostają najlepszą drogą do przejścia

od roli klienta do roli strategicznego partnera Stanów Zjednoczonych. Pozycja państwa

frontowego na wschodniej flance NATO nadaje temu kierunkowi charakter długofalowy, a nie

jedynie doraźny.